Proszę przeczytać dziecku bajkę „ Lisek Niedbaluszek”, porozmawiać na jej temat wykorzystując następujące pytania*: Kogo lisek zaprosił na wieczorne harce? Co zobaczyli goście, gdy przyszli do liska ? Jak czuli się w jego norce? Dlaczego przyjecie okazało się wielką katastrofą? Co poradziła liskowi wiewiórka? Jak zakończyła się bajka?* Odwołując się do utworuporozmawiajcie na temat porządku , zwracając uwagę na ważne kwestie: *dlaczego należy dba ć o porządek w swoim otoczeniu? Dlaczego zabawki powinny wracać na swoje miejsce po skończonej zabawie? Dlaczego każdy powinien sprzątać po sobie?*

**N**a skraju lasu, w małej norce nieopodal dębu mieszkał Lisek Niedbaluszek. Był chyba najbardziej sympatycznym zwierzątkiem w całym lesie, lecz miał jedną wielką wadę – wszędzie, gdzie się pojawił, zostawiał po sobie straszny bałagan. W gościnie u wie- wiórki, jedząc orzeszki, porozrzucał łupinki po całej dziupli. Gdy sroka zaprosiła go do siebie, by pokazać mu kolekcję świecidełek, żadnej rzeczy nie odłożył na swoje miejsce i póź- niej sroka nie mogła nic znaleźć w tym rozgardiaszu. A z kolei u niedźwiedzia wysypał niechcący garść jagód na dywan i kilka z nich rozdeptał całkiem przez przypadek. Zwierzątka bardzo lubiły Liska Niedbaluszka, który zawsze opowiadał śmieszne żarty i miał mnóstwo pomysłów na wspólne zabawy, lecz po każdej jego wizycie ich domki wyglądały, jakby przetoczyło się przez nie wielkie tornado. Dlatego z czasem przestały zapraszać Niedbaluszka w gościnę. – Cześć, wiewiórko! – krzyknął lisek, przechodząc pewnego ranka koło jej dziupli. – Może wpadnę do ciebie na chwilę i pogramy razem w jakąś grę? – zapytał. – Dziś nie mogę, jestem bardzo zajęta – odparła wiewiórka i mignęła rudą kitką, chowając się w swojej dziupli. Niedźwiedź też był bardzo zajęty, gdyż nawet nie zaprosił Niedbaluszka do środka, a srocz- ki chyba w ogóle nie było w domu, choć liskowi wydawało się, że widział ją z daleka, jak bawiła się jakimś lustereczkiem na gałęzi. Niedbaluszek wpadł więc na pomysł, by urządzić wielkie przyjęcie i zaprosić do siebie przyjaciół na gry i pyszną przekąskę. Wypisał starannie piękne zaproszenia na dębowych listkach i wręczył je sójce listonoszce, którą zresztą też zaprosił do siebie na wieczorne harce. Kiedy sójka wróciła z dobrą wiadomością, że wszystkie zwierzątka z miłą chęcią odwiedzą Niedbaluszka punktualnie o osiemnastej, lisek był tak przejęty, że od razu pobiegł do norki, by znaleźć pyszne kasztany na przekąskę dla swoich gości. Niestety, gdy rozejrzał się wkoło, było tam wszyst- ko oprócz kasztanów. Były książeczki z bajkami, słoiczki z dżemem jeżynowym, klocki i ciepłe skarpetki, lecz po kasztanach nie było nawet śladu! Kiedy po godzinie znalazł je wreszcie w szufladzie, z miejsca zaczął szukać patelni, aby je usmażyć. Lecz patelnia też gdzieś się przed Niedbaluszkiem schowała. Wyjął z szafeczki wszystkie naczynia, aż urosła obok niego spora góra garnków i rondelków, ale patelni wcale tam nie było. Wtem rozległo się pukanie. – Puk, puk, halo! Niedbaluszku, jesteś tam?! – powiedział niedźwiedź, zaglądając dyskretnie przez uchylone drzwi, a wiewiórka wraz z sójką i sroczką zerkały mu przez ramię. – Ojej! – krzyknęli głośno, rozglądając się wokoło. Lisia norka wyglądała tak, jakby przetoczyło się przez nią nie jedno, a co najmniej trzy wielkie tornada, wywracając wszystko do góry nogami. Zabawki i inne rzeczy porozrzucane były po kątach, tam, gdzie akurat lisek ostatnio je zostawił. Piłka, klocki, kubek z mlekiem, kolekcja samochodzików, kapcie i pluszowe przytulanki, kolorowanki, ciepły kocyk na zimę, fl amastry i skakanka, kolorowe kulki, kapsle, a nawet szczoteczka do szorowania zębów po- rozkładane były byle gdzie, jakby nigdy nie miały swojego miejsca w norce Niedbaluszka. A wśród tych wszystkich rzeczy, niczym król bałaganiarskiego królestwa, stał Lisek Niedbaluszek. – Wejdźcie, proszę, i rozgośćcie się. Właśnie udało mi się znaleźć kasztany na przekąskę – oznajmił lisek. – Szkoda tylko, że nie ma nigdzie patelni – dodał nieco ciszej. Goście przycupnęli przy stoliku, ale nie czuli się dobrze w tym całym bałaganie. Pomyśleli sobie, że Niedbaluszek wcale nie czekał na ich przyjście, skoro nawet nie posprzątał swojej norki, i zrobiło im się bardzo smutno. – Może zagramy w grę? – zaproponował lisek i sięgnął po pudełeczko, lecz szybko okazało się, że w środku brakowało pionków i planszy. Podobnie, gdy pomyślał, że zamiast gry mogą ułożyć puzzle, ze stu kawałków była tylko połowa i to w dodatku z różnych kompletów. Czego by lisek nie wyciągnął, zawsze brakowało jakiegoś elementu i nie wiadomo było, gdzie go szukać. Wielkie przyjęcie okazało się wielką katastrofą. Goście nudzili się jak mopsy, siedząc w strasznym bałaganie, aż w końcu niedźwiedź wstał i powiedział, że musi już iść, gdyż nagle strasznie rozbolała go głowa. Sójka zaproponowała, że odprowadzi go do domu, a sroczka w sumie miała po drodze, więc też szybciutko się pożegnała. Zosta- ła tylko wiewiórka. – Wiesz, Niedbaluszku – powiedziała po chwili – ja chyba też już pójdę do domu. – Och nie, zostań jeszcze – odparł lisek nieco zasmucony. Było mu przykro, że goście wyszli tak szybko i nawet nie zagrali w żadną grę i w ogóle nie bawili się dobrze, tylko ciągle czegoś musieli szukać. – Muszę ci powiedzieć coś bardzo ważnego, lisku – dodała wiewiórka, przybierając niezwykle po- ważną minę. – Co takiego? – zapytał Niedbaluszek z lekkim niepokojem. – Jesteś najbardziej sympatycznym liskiem pod słońcem – zaczęła – ale robisz wokoło straszny ba- łagan. Dzisiejsze przyjęcie też nie było udane z tego właśnie powodu. Gdybyś posprzątał tu troszkę, z pewnością znalazłyby się wszystkie puzzle, kostki i plansza do gry, i jeszcze inne rzeczy, którymi mo- glibyśmy się razem bawić. Niedbaluszek rozejrzał się po norce i bardzo się zawstydził, gdyż rzeczywiście wszystko tonęło w bałaganie. – Och – westchnął z żalem lisek. – Gdybym tylko troszkę tu uporządkował… – Ale widzisz, Niedbaluszku, to nie jest taka rzecz, której nie dałoby się odwrócić. Bałagan ma to do siebie, że zawsze można go posprzątać – dodała wiewiórka i pogłaskała liska za uszkiem na do widzenia. Wszystkie zwierzątka w całym lesie dawno już poszły spać, lecz w lisiej norce światełko świeciło się do późnej, późnej nocy i widać było, że Niedbaluszek krzątał się po domku. Po cieniu można było poznać, że przenosił różne rzeczy z kąta w kąt. A następnego ranka niedźwiedź, sroczka, sójka i wiewiórka znaleźli pod swoimi drzwiami dębowe listki z nowym zaproszeniem, na którym napisane było tak: *Przyjdźcie do mnie jeszcze raz, gdy będziecie mieli czas. Norka jest już wysprzątana. Przegoniłem Bałagana. Wasz Lisek Prymusek* Zbiegli się wszyscy jak na wyścigi, bo trudno było im uwierzyć, że Niedbaluszek uporał się ze swoim bałaganem. Lecz w rzeczy samej, tak właśnie się stało. Lisia norka wprost lśniła od czystości. Wszystkie rzeczy wreszcie znalazły swoje miejsce, a pośród porządku siedział dumnie Lisek Prymusek, niczym nowy król całkiem nowego królestwa, rozkładając grę, w której nie brakowało planszy i ani jednego pionka. 